

Rumbold z Połocka

Zdrowie Władysława IV

Przegląd Historyczny 13/2, 167-180

1911

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Zdrowie Władysława IV.

(Ciąg dalszy).

II.

Któż dziś jeszcze da wiarę płochym słowom Ad. Naruszewicza, że Urszula Gienger, zniemiecka „Meierin“, panna służebna Anny Austryaczki i królowej Konstancyi, ta niemal wyrocznia dworu Polskiego, była kochanką młodziutkiego królewicza Władysława i przedmiotem jego przelotnych uczuć¹⁾. Któż zwłaszcza zawierzy tej plotce, iż podczas ekspedycyi moskiewskiej w 1617—18 r. królewicz, namiętnie kochając pannę Urszulę, często ją „nawiedzał w Polsce listami“, a w te miłosne intrzygi 22-letniego Władysława wchodzili nawet Zygmunt i Stanisław Kazanowscy, powolni zawsze jego nieskromnym zachceniom²⁾. Czyż mógł figlarny królewicz zakochać się w nieładnej 45-letniej bawarskiej wychowawczyni? Czyliż po śmierci króla i królowej nie zatrzymała ona dawnej nieograniczonej władzy w domowych i rodzin-

¹⁾ Histor. J. K. Chodkiewicza wyd. 1805 r. Tad. Mostowsk. II, 84.

²⁾ Tamże; podług błędnego mniemania Naruszewicza, Stanisław, starszy syn Zygmunta Kazanowskiego, a brat Adama,—zmarł jakoby w młodym jeszcze wieku wskutek nierządnego życia. W okresie przedśmiertnej choroby, gdy Stanisław K. zaczął zazdrościć bratu łask Władysława, królewicz własnoręcznie ranił chorego orężem i rana się nie zabiłiła. Tymczasem, ów Stanisław Kazanowski, (w 1620 r. starosta krośnieński), otrzymał od Władysława IV w 1633 r. wsie Kunin, Kunińską Wolę, Krechów i inne, do starostwa jaworowskiego należące. W 1634 r. Stanisław K. sprzedał bratu swemu, Adamowi, Popową Górę (Don. Warsz. 48 fol. 1729 Archiw. Główn. akt d. w Warsz.). Z małżeństwa z Maryą Blehemin miał Stanisław troje dzieci: Zygmunta, Adama i Annę-Zofię Podlodowską. Niezbity zaś fakt, że „dawny kochanek“ Władysława nie uzyskał nawet drażkowej kasztelanii lub szarzy dworskiej, tylko dobra ziemskie, dzięki instancyi swego wszechmocnego brata, czyli właściwie szafarza wszelkich wakansów w Rzeczypltej,—wymownie świadczy, że imćp. Stanisław został oszpecony chorobą. Niełaska króla, co rzekomo kazał mu iść precz z oczu, dałaby się jeszcze odwołać, gdyby nie były zachodziły fizyczne przeszkody.

nych sprawach, tak, iż młody monarcha, nieobecny w Warszawie, pisywał do niej własnoręcznie, przynajmniej raz na tydzień? Wszakże na kilka miesięcy przed śmiercią panny Urszuli, Władysław kazał ją odmalować na wielkim obrazie, wpośród swego rodu, jako przewodniczkę i opiekunkę młodego wieku.— Toć i Urban VIII przysłał jej w upominku Złotą Różę, wraz z listem i błogosławieństwem papieskim, z pochwałą jej cnót i pobożności. Skądżeby dar ten,—zwykle udzielany tylko panującym książniczkom i królowym,—miał się dostać kochance królewskiego pupila z nieszlacheckiego rodu? Azaliżby dziatki Zygmunta szanowały tak wszeteczną osobę, jak własną matkę? Jakżeby ją poważali cesarzowie rzymscy i Polska cała? Bo sarkano powszechnie, lecz daremnie, że przez wdzięczność dla Jezuitów stała się zupełnie uległą ich radom w sprawach szafunku łask dworu. Ale bo też tak roztropnie i z takim umiarem działać potrafiła na swem wielkiem stanowisku, że nikt przeciw niej powstać nie śmiał nie tylko za życia, ale i po śmierci. W najdrażystych sprawach, jaką np. była niełaska Zygmunta III względem hetmana p. l., jego płatny²⁾ orędownik, p. kanclerz l., zażywał panny Urszuli, bo instancja prymasa i senatorów nie skutkowałą. Wreszcie 28 lipca 1628 r. tenże ks. Albrecht-Stanisław z radością donosił ks. Krzysztofowi: „day Boże, aby do tego przyszło, żeby W. X. Mości ka-

¹⁾ Liczna jej korespondencja w „Riksarkivet“ w Sztokholmie i zapewne w Wiedniu, skoro ona powiadamiała cesarza Rudolfa o domowych, rodzinnych sprawach.

²⁾ Bibl. Ces. w Petersb F. IV Pol. 208—kopie arch. Radziwiłł. z Warszawy dn. 27 maja 1628 r. „Ja we wtorek wyjeżdżam stąd, zostawisz te sprawę P. Urszuli w opiekę, która barzo stawiała mi się ochotnie i non deero przed odjazdem gorąco zalecać Jej Mości. . . jeżeli masz być posłem i na sejmie, neutrum radzę—i owszem—proszę nie bądź: ...kasztelanią Mińską dał J. K. M. Panu Zawiszy, podkomorzemu kowieńskiemu, racz W. X. Mość napomnieć, żeby Honorarium jakie przysłał mnie i X. Pisarzowi, przy którym zostaje przywilej, com wyjednał na rozkazanie W. X. Mości..“

Z Warszawy 7 kw. 1629 r. znowu donosił: „w sprawie W. X. Mości indesinenter pracuję...“ „czekałem z daniem wiadomości W. X. M. aż po mojej audiencji, którą lubo barzom cierpliwy był, o to w nagrodę tego sam mię I. Kr. M. zawoławszy, dał mi ją barzo dobrą. W sprawie W. X. Mści... mówiłem, już nie tak, jako pierwej, kwaśnej cery nie pokazał, i to naostatek rzekł, że potem może być justyfikacja. Więc kiedym spomniał, coś W. X. Mość robił w Inflanciech, że ze trzema tysiącami w oczach jego Nitawę wziąłeś, powiedział, że było pięć tysięcy J. Kr Mość; jam replikował, że na papierze i po zamkach tak wiele było, ale w polu tylko trzy, ale lubo pięć, przecie to uczynił, czego drudzy z większą liczbą nie mogą dokazać. Zamilk na to J. K. Mość. Naostatek, kiedym ofiarował, że mają dworzanie przybyć z pocztami do W. X. Mości (jako już do nich piszemy, żeby byli na pogotowiu), żeby też i W.

zano „przyjechać“¹⁾). Również w najcięższych chwilach walki o koronę szwedzką, gdy Zygmunt III trzymał na uboczu najstarszego syna, — panna Meierin życzliwie popierała zabiegi o wysunięcie Władysława na czoło akcji przeciw szwedom. 23 marca 1632 r. królewicz uzyskał milczące przyzwolenie ojca do podjęcia rokowań z Wallensteinem w sprawie posiłków polskich²⁾). W początku zaś 1635 r., gdy nuncyusz Visconti i poseł cesarski, Arnoldyn, byli wielce zaniepokojeni dojrzewającym projektem małżeństwa króla z kalwińską księżniczką, Arnoldyn usłyszał z ust panny Urszuli gorzkie słowa prawdy: apostolska mość „miałoby się frasować po próżnicy“ więcej by zdziałała dla pokrzyżowania planu różnowierczego małżeństwa przez listy gorliwe albo przez zaufanego posła i dużej powagi³⁾). To też po śmierci panny Urszuli Władysław IV był niepokojony, zwłaszcza, że nie miał nikogo do prowadzenia korespondencji z dworem cesarskim⁴⁾). Kazał jej wyprawić królewski pogrzeb, tembardziej, że krewnym nie zostawiła żadnego majątku, tylko niewielką puściznę zapisała królowi i królewiczom, lub na pobożne cele⁵⁾). Zasłużony wielce dla historii ex-jezuity podniósł tedy arcyśmieszny zarzut przeciwko pannie Gienger, zamiast poprostu napisać, że w długim i uciążliwym pochodzie na Moskwę, Kazanowscy potrafili nieraz rozerwać królewicza, a nawet nieco pocieszyć go po rozłące z jakąś uwielbianą przezeń warszawianką.

Po bitwie chocimskiej w 1622 r. Władysław, nie myśląc chyba poważnie o małżeństwie, figurował jako konkurent o rękę Anny-Aloizy z ks. Ostrogskich Chodkiewiczowej⁶⁾). Ta osta-

X. Mość chciał affekt swój oświadczyć, annuat tylko W. X. Mości dobrą cerę pokazał, ale nic nie odpowiedział, co pierwej zarazem odmawiał. Potem wczora byłem u Jej Mości P. Ursuły; długom z nią i szeroco rozmawiał, powiedziała mi, że Królowa J. M. prosi za W. X. Mością i barzo pilno... i oświadczyła jako ona życzy tego“. Por. Tokarskiego: „Memoryał życia ś. p. x. Al. St. Radziwiłła, kancl. w. x. l., fundatora koll. Jezuickiego w Pińsku“, Bibl. Ord. Kras. Rkps. Nr. 258. Przyj. Lud., r. 1839, str. 19 — 39. Leszno, nakł. dr. Günthera. (Tamże wizerunek Kanclerza).

¹⁾ Tamże, kop. z arch. R.

²⁾ Ad. Szelański, str. 34 (Rozkład rzeszy... 1907 r.).

³⁾ Ad. Szelański, tamże, str. 100;

⁴⁾ Ad. Szelański, str. 234;

⁵⁾ Jul. Bartoszewicz, (Encykl. Powsz. II, 218 wyd. Berlin 1864 r.). Wszechwładna niemka zmarła w 1635 r. czyli w 64 roku życia. W 1620 r. panna Meierin liczyła 50 wiosen.

⁶⁾ Dom Alf. Guépin. „Un apôtre de l'Un. d. E.“ 1898 Paris II, 228, 333, Orest Lewickij, Kijewskaia Starina z 1883 (Monografia, z wizerunkiem wojewodzin. wileńs.).

tnia latorośl udzielnych na Ostrogu książąt Pińsko - Turowskich, poślubiła w 1620 r. Jana - Karola Chodkiewicza, hetmana wiel. litew., w podeszłym już będącego wieku. Podczas walki-chocimskiej zmarł sędziwy hetman 24/IX 1621 r., czyli niebawem po ślubie. Bezdzienna wdowa żywiła tak wielką cześć dla pamięci sławnego męża, że o powtórnem zamężciu słyszeć nigdy nie chciała. Trudno pojąć, jak mógł trawiony chorobami Władysław nosić się z takimi małżeńskimi zamiarami za życia Zygmunta III, któryby nie udzielił nigdy zezwolenia na ów mezalians. Raczej, naśladując swego dziada, Zygmunta-Augusta, niefortunnie się zalecał do młodej wdowy, gardzącej wszelako przemijającymi uczuciami zalotnych rycerzy. Młoda hetmanowa poświęciła szczerze cały swój żywot miłosiernym uczynom, oraz sprawie szerzenia katolicyzmu na kresach Rzpltej. Natomiast wolnomyślny wogóle Władysław, (szczególniej gdy był królewiczem), sprawie unii na kresach pozostał wrogi. Jeśli Władysław, wzorem ostatniego Jagiellona, pragnął uchodzić w Europie za króla-toleranta, to Anna-Aloiza bynajmniej obojętną nie była na wyznaniowe sprawy. Wręcz niepodobna do Barbary Gasztoldowej, nie trawiła ona czasu na zabawach płochych i choćby tak niewinnych, jak karmienie łabędzi na stawach wileńskich, lecz podczas klęsk żywiołowych karmiła rzesze głodnego ludu nad Wilią, czy nad Horyniem¹⁾. Do pożycia ślubnego z hetmanową nie mogło nęcić Władysława jej usposobienie poważne, jej surowość obyczajów, ani też dość zwykła sobie uroda, tylko magnacka, oczywiście, puścizna domu Ostrogskich i Chodkiewiczów. Lubo całą tę sprawę małżeńską pokrywa mgła tajemniczości, pewnem jest to tylko, że dopiero w końcu 1628 r., w związku z planami działań morskich królewicza Władysława na Bałtyku, — stanął oficjalnie projekt jego małżeństwa z jedną z córek Ferdynanda II. Prośbę o rękę arcyksiężniczki dla pasierba zaniósł wprzód do brata królowa Konstancya. Cesarz zasięgał jednak o to porady dworu madryckiego. Równocześnie Zygmunt badał poufnie senatorów, czy nie wypadłoby wnieść kwestyi oprawy dla małżonki na najbliższym sejmie. Ani w jednym, ani w drugim kierunku sprawa nie poszła gładko²⁾. Na dworze madryckim Filip IV zlecił zakomunikować ustnie odpowiedź królowej, podczas zapowiedzianej w Wiedniu wizyty. Co do Polski to trudności habsburskiego małżeństwa wobec wrogiej mu opinii szlachty były tak widoczne, że nawet

¹⁾ Tamże;

²⁾ Szelągowski A. Rozkład Rzeszy, str. 43.

najzagorzalsi stronnicy polityki królewskiej nie uważali tej sprawy za będącą na czasie. Projekt małżeński utknął i bar. d'Auchy zauważył „tobieza“ Władysława do ożenku z arcyksiężniczką, oraz skłonność ku Maryi Sabaudzkiej. Wobec takich niepowodzeń trzydziestokilkoletniego kawalera, przypuścić można, iż nieokiełzanej, drapieżnej rasie normandzkich Wazów, nie była obcą myśl morganatycznych związków.

W 1633 r., podczas odsieczy smoleńskiej, kiedy obłożnie chorego Jana-Kazimierza, natenczas strażnika kor., przyszedł odwiedzić ks. Krzysztof Radziwiłł, królewicz oświadczył się o rękę córki jego Katarzyny¹⁾. Oślupiały z podziwu hetman słowa przemówić nie mógł. Był niezawodnie wtajemniczony w zamierzone przez króla po śmierci Gustawa-Adolfa (1632 r.) dwa protestanckie związki. Władysław chciał poślubić królową wdowę, Maryę-Eleonorę, a księcia Kazimierza pragnął ożenić z następczynią tronu, 6-cio letnią dopiero Krystyną²⁾. Więc choremu królewiczowi hetman grzecznie odparł, że stan jego nie pozwala mu się powinowacić z domem królewskim. Udało się jakoś wybić z głowy owo małżeństwo, tembardziej, że ks. Katarzyna urodziwą nie była³⁾ i pędziła raczej żywot odludny przy chorej bardzo matce⁴⁾. Kró-

1) Visconti. Relacya nuncyuszów. Kubala, Szkice histor. ser. I. str. 10. wyd. 4-e 1901 r.

2) Szelągowski Ad. Rozkład Rz., str. 43, 57, 137.

3) Bibliot. Cesar. w Petersburgu (Pol. F. IV, 206 № 2 kop. list. Radziwiłłowskich). W 1633 r. jedynaczka liczyła 19 wiosen, brat jej ks. Janusz był o 2 lata starszy. Ks. Albrecht Stanisław R. umyślił 4 lipca 1630 r. „zdmuchnąć“ Ludwice z księżąt Koreckich, ordynatowej kleckiej, wdowie po ks. Janie Albercie († 1626 r.), pretendującego o jej rękę Marszałka W. X. I., podsunąwszy mu natomiast córkę ks. Krzysztofa, opiekuna nieletnich, 6 i 12 marca 1628 r. ks. kanclerz grzecznie i dowcipnie uchylał się w listach z Nieświeża od zjazdu z ks. Krzysztofem w tym zamku, „dla pewnych konsyderacyi“. Prosił o wskazanie innego miejsca, gdzieby „z sobą mogli... ..commode tractare i w sprawie W. X. Mości i potomstwa X. J. M. Pana Kleckiego“. 26 marca 1628 r. pisał: „wdowie pani Kleckiej... trzeba bardzo... wygadać, żeby nie szła za mąż... bo tak trzeba sługom wygadać, żeby krwi swojej nie obrażać“. Zaś 23 września 1629 r. tenże pisał z Oiyki: „Strony P. Marszałka W. X. L. jeszcze jestem Tomaszem, jednak, patrząc na cuda terażniejsze, i temu wierzę; wprawdzie zamąż iść Jej Mości nie zabronimy, jeżeli już do tego się skłoniła, jednak idzie o te dzieci... impedire przez Duchowne możemy... (Polskie F. IV, 208) Ks. Katarzyna wydana została w zamęście Jerzemu-Karolowi Hlebowiczowi, ostatniemu potomkowi tego znakomitego domu.

4) Bibliot. Cesar. w Petersb. (Pol. F. IV, 206 № 2). Anna z Kisków ks. Krzysztofowa Radziwiłłowa pisała do męża z Birż 9/X 1628 r. (tamże № 3), że „wrzody zaleli mi lewe ucho“, piła wodę ciepliczną, wreszcie ta „boląca głó-

lewicza zajęto innym projektem, niż szwedzki. Ten bowiem nie doszedł do skutku z powodu odmiennego zdania Oxenstjerny, i to niepowodzenie Władysława przechyliło jego decyzję na korzyść małżeństwa z palatynówną Renu¹⁾. Swadziebne rokowania o ks. Krystynę dla Jana Kazimierza zostały ponownie nawiązane w r. 1642²⁾. Tymczasem, nie wiedząc co począć z narwanym bratem, Władysław chciał go ożenić z Anną Caraffa, księżniczką Stigliano, która mu się wydała bardzo urocą w 1625 r., gdy bawił w Neapolu. Tę znowu księżniczkę Władysław przeznaczał właściwie dla ks. Aleksandra, pragnąc połączyć wielki majątek panny z dochodami, jakie familia Wazów winna była posiadać w królestwie Neapolitańskim po Bonie Sforzy. Gdy Aleksander umarł, zaraziwszy się we Lwowie „o spą“ od Jana-Kazimierza, wysłał król księdza Ursi, rezydenta swego w Neapolu, z prośbą o rękę tej księżniczki dla Kazimierza, ale Hiszpania nie życzyła sobie wogóle oddawać ręki tak bogatej księżniczki cudzoziemcowi, a zwłaszcza spadkobiercy Jagiellonów³⁾. Te ciągle zawody małżeńskie nadały sprawom domowym Wazów zupełnie zły obrót, gdy Jan-Kazimierz zapłonął afektem do pięknej szwedki, Lukrecyi hr. Güldenstern⁴⁾. Obcując z tą daleką kuzynką na pokojach Cecylii Renaty, zapragnął koniecznie poślubić biedną protestantkę. Przeciwno owemu związkowi powstałi niemal wszyscy w Polsce, więc królewicz, markotny na króla o pannę, rankor swój okazał w urzeczywistnieniu tragi-

wka“, szukająca wiecznego spoczynku, udała się do poratowania zdrowia w r. 1632 do Cieplic (list z Dolatycz do syna ks. Janusza z 9/VII). W Kopylu za radą doktorów księżna „zażywała w wannie parzenia“ co, oczywiście, nie wiele pomagało na tego rodzaju dolegliwości. Władysław IV również daremnie używał baniek i parzenia na swoje cierpienia. Ks. Krzysztof widocznie rzadko przestawał z żoną i córką, na co się księżna wielce żaliła w listach.

¹⁾ Szelągów. A. Rozkład rzeszy 43, 57, 131, 137;

²⁾ Gazette de France z 15/XII 1642 r. Archiw. państwa w Paryżu, dział K. I 311;

³⁾ Visconti. Rel. nunc. Kubala jak wyżej.

⁴⁾ Zygmunt Guldenstierna, szwed z polskim indygenatem, starosta sztumski, był powinowatym Wazów. Jako taki i protestant, 16 lipca 1636 r. uczestniczył na pogrzebie Anny Wazówny, ciotki króla, w charakterze przedstawiciela nieobecnego natenczas Władysława. A więc, w izbach toruńskiego ratusza tenże Zygmunt G. gospodarzył wpośród licznego zastępu różnowierców, z Krzysztofem Radziwiłłem i Andrzejem Reyem na czele. Polski indygenat uzyskał Zygmunt G. na sejmie w 1633 r., łącznie z Erykiem baronem Guldensternem. Ci dwaj panowie przybyli jeszcze na dwór Zygmunta III. Z nich Zygmunt mianowany został łożniczym królewskim. W 1630 r. tenże uzyskał 1000 flor. pensyi z portu gdańskiego (Metr. Regn. 178 fol. 9).

cznej podróży do Madrytu. Myśl poślubienia jakiejś magnackiej córki znakomitego rodu niezawodnie kiełkowała i w głowie Władysława w dobie niefortunnnych swatów kalwińskich, kiedy nakazywał ks. Krzysztofowi, współwyznawcy ks. Elżbiety, „przyzyszc” to małżeństwo „do traktatów sztumskich, gdzie się da najlepiej“¹⁾. Pewnego razu król Polski, w rozmowie z o. Wal. Magni, wyraźnie powiedział, że poślubi tę księżniczkę, która mu pomoże do odzyskania korony szwedzkiej, lub wniesie największy posag.

Gotów był się ożenić z córką Oxenstierny, gdyby ten związek zadość uczynił jego żądaniom²⁾. W tej myśli 1-go grudnia 1635 r. na tajnej naradzie senatu, gdy wielu panów odradzało Władysławowi małżeństwo z księżniczką protestancką, wojewoda Sandomierski, Firlej, wiedząc o skłonności króla ku księżniczce Annie Wiśniowieckiej, córce ks. Michała, starosty owruckiego, a siostrze ks. Jeremiasza, z Reginy Mohylanki zrodzonej, tę pannę królowi zalecał. Gdy się atoli projekt ów nie udał, wyswatano księżniczkę za Zbigniewa Firleja, młodszego brata wojewody³⁾.

Nie wchodząc w szczegóły małżeńskich projektów Władysława IV, które częstokroć służyły jeno za oś intryg dyplomatycznych, podkreślić można rys znamieny jego młodocianego żywota: z małżeństwem szło mu jakoś niesporo. Późne ożenienie było tembardziej godne zastanowienia, że w młodości odznaczał się Władysław dość miłą powierzchownością, zgrabną postawą, subtelnym dowcipem i piękną wymową. Takie opóźnienie wywołane więc zostało przydługą kroniką umizgów królewskich do zalotnych niewiast i czy ten objaw nie świadczy o naturze tajemniczej choroby i o podporządkowaniu sprawy publicznej płochym słabostkom monarchy, niechaj rostrzygnie następujący ustęp rozprawy.

Czterotygodniowy pobyt Władysława we Lwowie po wojnie moskiewskiej, dał wątek do zgryźliwych uwag na temat pospolitowania się majestatu królewskiego w szarym tłumie poddanych. Sam nuncyusz Visconti dyskretnie biadał, że „król... chętnie na-

¹⁾ Szelągowski Ad. tamże 71—77, 94, 96, 136.

²⁾ Szelągowski A. tamże, str. 182.

³⁾ Bibl. Cesar. w Peters. (Polsk. F. IV, 255) dział p. t.: „Rachunki skarbowe“ zawiera „wiadomość hist. o życiu i czynach Jeremiasza ks. Wiśniowieckiego, woj. rus.“. Nuncyusz papieski domyślał się natomiast, że Władysław miał na myśli 1. XII 1635 r. córkę ks. Krzysztofa. Domyśl p. Fr. Jaworskiego o zamiarze króla poślubienia swej nałożnicy (str. 114 „Lwów stary...“ 1911 r.) jest pozbawiony wszelkich podstaw historycznych.

wet zaglądał do niechlujnych chat wieśniaków¹⁾. Bezwzględny natomiast o. Jączyński²⁾ napiętnował bez ogródki nocne hulatyki, w których król brał udział łącznie z przyrodnimi braćmi swymi, Aleksandrem i Janem-Kazimierzem. Tenże pisarz przypisał rozpucie na nocnych biesiadach chorobę królewicza Alexandra, która, zaraz po wyjeździe ze Lwowa, skończyła się jego śmiercią. Dyskretny kanclerz I., Radziwiłł, wspominając w pamiętniku tylko o łowach królewskich, opowiedział jednak, jak udał się z perswazyą do ks. Alexandra i jak go pobudził do skruchy. W nieznanym atoli liście z 26 listopada 1634 r., wysłanym do ks. hetmana w. l. z Jabłonny, tenże historyk doniósł, co następuje:

„Na mojej wzajemnej pracy stronie urzędu Podkomorstwa i innych, gdzie się tylko i kiedy okazja poda, nie będzie schodziło, jako W. X. Mości tak i Xiążęciu, Jego Mości Panu Podkomorzemu całą miłość i affekt braterski oświadczając, o którym to W. X. Mości oznajmuję, jako mię teraz, iż na ospę choruje i królewic Jego Mość Kazimierz ... X Jego Mości Podkomorzego wielce żałuję; jednak będzie to na zdrowie dłuższe da Pan Bóg. X^{2e} Alexander także choruje: zda mi się, że we Lwowie zachwycili, bo to zaraźliwa choroba³⁾).

W bachiczny ten taniec wplątała się we Lwowie Jadwiżka Łuszkowczanka, z rodu pospolitego, zwana Grocholską⁴⁾. Wywarła ona na Władysława czar najsilniejszy. Trzymał ją król w Warszawie na zamku w apartamentach górnych, nawet po ożenieniu się z Cecylią Renatą, która z trudnością wymogła na despotycznym mężu, że kochankę przecie przesiedlił do pałacu swego w Ujazdowie i wydał za Jana Wypyskiego, herbu Grabie, chorążego nurskiego, starostę mostowskiego, wyposażając go starostwem mereckiem⁵⁾, wakującym po śmierci innego dworzanina, Jana-Eust. Scypiona.

1) Relac. nunc. apostolskich t. II, str. 187.

2) Bibl. hr. Ossolińskich we Lwowie. Rękop. Rafała Jączyńskiego S. J. Collectanea biographico-historica circa virtutes et casus praecipue Poloniae. Nr. 627.

3) Bibl. Cesar. w Petersb. (Polsk. F. IV 208 Kopyaryusz z arch. Radz.).

4) O. Załęski. Jezuici w Polsce, II. 460.

5) Arch. Główn. akt d. w Warszawie (Metr. Reg. lib. 180 fol. 268 i 491; lib. 182, fol. 278; Donat. cas. varsov.: lib. 48, fol. 1719). W rok po ślubie Jadwiżka zapisała mężowi kamienicę swoją Jakubuszowską we Lwowie (Donat. cas. var. lib. 49 fol. 133). W 1640 r. kamienica ta sprzedana została Jakub. Szolcowi. (Acta cons. Leop. t. 48, pag. 1090). Niebawem imćp. Wypyski nabył od Okonia miasteczko Grodzisk z przyległą Wolą Grodziską. (Metr. Regn. lib. 185 fol. 622)—por. Bibl. ord. hr. Krasińskich w W. Rękop. J. Wolfa p. t. „Starostwa“. Dając starostwo mereckie Wypyskiemu, król miał wyrzec, że to już nie capitaneatus merecensis, ale meretricensis (meretrix=kobieta lekkich obyczajów) i ten zjadliwy

Nie rychło wszakże upadł na dworze przemożny wpływ owej Jadwiżki, a zwłaszcza jej protektora, Adama Kazanowskiego. Usunięcie metresy z zamku stało się dla faworyta i najzaufanego powiernika Władysława hasłem do walki z królową, nie umiejącą ukryć swego wstrętu do tego zdrożnego kusiciela. Kazanowski zaś zapalał się gniewem do królowej nie za tę pogardę, lecz za uszczuplenie ubocznych jego dochodów, osiąganych z powodu rozdawnictwa urzędów. Cecylia Renata bowiem zaraz po ślubie zaczęła wyrabiać dygnitarstwa dla swoich protegowanych, więc takie usunięcie nadobnej Jadwiżki mogło jeszcze bardziej nadwątlić szkatułę przekupnego marszałka. Kiedy w 1639 r. zmarł marszałek królowej, Maxymilian Przerębski, kasztelan sieradzki, król za wstawieniem się kanclerza, Piotra Gęmbickiego, biskupa przemyskiego, uległego Kazanowskiemu, obiecał wakującą godność Kacp. Dönhoffowi, wojewodzie sieradzkemu. Królowa zaś, nie lubiąc Dönhoffa, jako trzymającego z frakcją marszałka nadwornego, przyrzekła łaskę swego dworu Al. Stan. Radziwiłłowi. Zręczny Kazanowski, przy współudziale chorążyny nurskiej, skłonił ostatecznie Władysława do oddania urzędu Dönhoffowi. Ta skandali-

kalambur obiegił całą Rzplę. (Jączyński). Przy oddaniu przez króla nałożnicy oblubieńcowi, Jakub-Maxym. Fredro, podkomorzy przemyski, wygłosił słynną oracyę p. t.: „Mowa na weselu pani Jadwigi ze Lwowa, Faworitey Jego Kr. Mości Władysława IV“. (Bibl. hr. Ossolińskich we Lwowie. Rkp. Nr. 240 fl. 91). Chorąży nurski umarł przed dniem 18 grudnia 1647 r. (Metr. Reg. lib. 189 fol. 736). Przypuszczenie, że król umarł na rękę wdowy Wypyskiej (Fr. Jaworski, str. 124) jest powieściowe i niehistoryczne. Domem starościańskim, w którym Władysław uprzednio przemieszkiwał, władał już następca Wypyskiego i Marya Ludwika nie dawała dostępu żadnym faworytom. Nakoniec, w memoryale o chorobie i śmierci króla, lekarz nadworny, Lettow, pochwalił się, iż monarcha skonał na jego rękę. Samochwalstwo to jednak zasługuje na wiarę, bo Vorbeka Lettowa istotnie łączyła zażyła z Władysławem poufałość. Imć P. Matys Lettow, kawaler Św. Marka, szlachetny doktor fizyki, medycyny i filozofii, był nawet sekretarzem Władysława IV (Vol. Leg. IV 901). Pochodził on ze starego pomorskiego szlacheckiego domu w marchii Brandenburskiej (Knerchke, Neues. Allg. Deutsches Adels-Lex., V, 480). 18 lutego 1633 r. otrzymał L. libertacyę kamienicy w Wilnie (Metr. Lit. ks. Zap. 110 kod. 236). 16 stycznia 1635 r. otrzymał nominacyę (senatorat) na doktora nadwornego i łożniczego król. z jurgieltem po 1000 złp. dożywocia, a prócz tego, gdy będzie przy królu, po 30 złp. tygodniowo (Metr. Lit. ks. Zap. III, kod. 189) 12 lut. 1636 r. otrzymał L. łącznie z małżonką, Elżbietą Hisweltówną, przywilej na 160 złp. jurgieltu rocznego dożywotnio (tamże, kod. 507). Jednocześnie prawie, bo 20 lut. 1636 r. Aleksander Żyzemski, dworzanin pok. król., uzyskał konsens na cessay tymże Lettowom dożywocia na wsiach Woźniczany i Żerbianie, w pow. Trockim (Metr. Lit. ks. Zap. III, kod. 508).

czna sprawa zamąciła harmonię pożycia królewskiego i wywołała gotowość ze strony Władysława rozstania się nazawsze z cnotliwą małżonką.

Niewiadomo jednak, czy z tej to Jadwiżki ze Lwowa zrodzony został poboczny syn, Konstantyn Waza¹⁾. O drugim zaś naturalnym synu Władysława, żyjącym we Francyi pod nazwiskiem hrabiego de Verenault, dowiadujemy się z testamentu Jana-Kazimierza²⁾.

Te drastyczne szczegóły nie wyczerpują jednak kroniki rozwiązłego życia Władysława IV, bo Kazanowski nie był jedynym stręczycielem królewskim, a tylko najokazalszym. W liczbie innych taki pan And. Bon. Mniszech, star. lwowski i kuchmistrz w. kor., usługiwał Władysławowi o wiele zdrożniejszymi łakociami od kuchmistrzowskich³⁾. Taki Feliks Pac, podkomorzy lit., uchodził także za „kochanka“ króla do posługiwania najgorszym zachceniom⁴⁾. Zbyteczne więc wyliczać jeszcze pomniejszych dostawców zakazanego owocu do stóp tronu, gdy z kolei zestawić należy inny szereg słabostek monarchy.

Podobnie jak brat młodszy, Jan-Kazimierz, król nie opuszczał sposobności zalecania się do pięknych ochmistrzyń i panien dostojnego urodzenia, z fraucymeru obu małżonek. Na domiar zgorzenia zaznaczyć trzeba nawiasem, że w XVII wieku fraucyмеры owe były ogniskiem zabiegów małżeńskich najpierwszych kawalerów Rzpltej. Zwłaszcza Marya Ludwika była zapamiętałą swatką swych panien dworskich⁵⁾. Z tej sfery znaną kochanką Włady-

1) Str. 360 Kwiatkowski. Zaś p. Fr. Jaworski j. w. str. 111, przesądza tę kwestyę gołosłownie.

2) Relac. nuncyusz. II, 352 o. Załęski Jez. w Pol.; Kwiatk. 359; chociaż cała Polska wierzyła, że Kostka Napierski był naturalnym synem Władysława IV, żadnych zgoła dowodów wykryć się nie udało.

3) K. Szajnocha. Dwa lata... wyd. 1900 r. I, 266.

4) Tamże, str. 348;

5) Szujski Józ. Dz. pol. III, 414;—A więc, Albrycht-Stanisław Radziwiłł, kanclerz w. l., ordynat na Ołyce, poślubił Rozinę Eisenreich, wdowę po Michale Działyńskim, wojewodzie brz.-kujawskim. Z przypisku księżny w liście męża z 29. IX. 1625 r., wysłanym z Gniewu do het. p. l. (Bibl. Ces. w Pet. Pol. F. IV 208) wnosić należy, iż Rosinę R. niesłusznie nazwano Reginą; Alexander-Ludwik Radziwiłł, wojewoda połocki, marszałek w. l., V ordynat nieświeski, poślubił Lukrecyę-Maryę księżną Strozzi, krewną Cecylii-Renaty. Z jej górnego fraucymeru wziął również Stanisław Zienowicz pannę Amalię-Elżbietę von Herberstein, zapisując jej 25/IV 1645 r. sumę 22,000 zł. pol. na dobrach Rapszany (Metr. Lit. ks. Sp. Sąd. 113 d. 9; testament tej kasztelanowej nowogrodzkiej Zienowiczowej oblatowany 10/VII 1692 r. w Akt. Tryb. G. W. X. Lib. 35 kod. 104 d.

sława była hrabina Magni, bratowa o. Walerego, kapucyna i kuzynka kardynała ks. Ditrichsteina. Hr. Franciszek Magni-Strasnitz, zaufany w wielkiej łasce królewskiej, zajął był oddawna w zamku królewskim w Warszawie królewiczowskie pokoje, z których za-

29); pannę Rożynę von Eckersberge vel d'Eckemberg poślubił ks. Michał Czartoryski, starosta krzemieniecki, nast. wojew. wołyński, drugą zaś von Eckersberg — pojął tylko p. Biegański. Adam Krasicki, miecznik przemyski, poślubił w 1644 r. Izabellę Małyńską; wojewodzianka Anna Opacka wyszła za Marcina Noskowskiego; panna Wodyńska za Żeleckiego, łowczego koronnego; druga zaś Wodyńska, mianowicie Gryzelda, wojewodzianka podlaska, poślubiła Jana Stanisława Sapiechę, marszałka w. x. l., czyli że pani Klecka pozostała wdową; 19 letnia marszałkowa zmarła 21 I. 1633 r., pochowana w katedrze wileńskiej, a pomnik z czarnego marmuru wzniesiono w Białymstoku u fary. Przed przybyciem na dwór kr. Konstancyi, taż pani S. chowała się w domu Krzysztofa Wiesiołowskiego, jako córka Zofii Sobieskiej, wojew. lub., żony Jana. (Metr. Reg. 364 fól. 179) Margrabianka Katarzyna Gordon de Huntley wyszła za Andrzeja Morsztyna, podskarbiego kor. i wielkiego poetę; panna Mailly Lascaris wynagrodzona została za swoją cnotę wielką partyą: poślubiła bowiem przemożnego Krzysztofa Paca, kanclerza w. x. lit.; zaś Jan-Kaźmierz Krasieński, w 1646 r. kasztelan płocki (Sigillat 2 fol. 50). musiał się pocieszyć Anną-Amatą Andrault hr. de Langeon + 13/II 1663 r. bezdzietnie (spoczywają w pięknych grobowcach w Krasnem). Dalej na zamku warszawskim wydano pannę de Leuze za drugiego Paca, pannę Fr. Kat. de Bassaine za Teodora Dönhoffa, podkomorzego kor.; w bibl. hr. Ossol. we Lwowie znajduje się rękopis Nr. 231, str. 203 – 205 pod nagł.; „Dziękowanie za pannę Bessen od p. Zawadzkiego, kaszt. Ciechanowskiego, Ich Kr. Mościom“ (Odpowiedź Ad. Bonieckiego w Mies. Herald. z 1909 r. N. 3, str. 48). Małżeństwo to żyło jeszcze w 1679 r. (Metr. Reg. lib. 212, fol. 90). Wyswatano nadto pannę Izabellę Tarło za Benedykta Sapiechę, podskarbiego w. x. l., pana na Czerei, Siemiatyczach i Wysokiem Lit.—Piękną szwedkę, Lukrecję hr. Guldernstern, wydano za Jana Grzybowskiego, starostę warszawskiego; Marya-Kazimiera d'Arquin poślubiła: 1^o voto ordynata J. Zamoyskiego, 2^o voto Jana Sobieskiego, marszałka i hetmana w. kor.; Krystyna de Béthune była 1^o v. za Stan -Kaźm. Radziwiłłem, 2^o v. za Alexandrem Sapiehą; druga zaś siostrzenica królowej Pol., Joanna, była za Janem-St. Jabłonowskim, wojewodą ruskim, kanclerzem siostrzeńca swego, króla St. Leszczyńskiego, autorem „Skrupułu“, „Ezopa“ i inn. W 1675 r. Mikołaj-Andrzej Pac, starosta kowieński, poślubił Felicyę-Maksymilianę hr. Trautsmendorf z fraucymeru królowej Eleonory, i t. d.

Tak liczne i szczegółowe wzmianki usprawiedliwiają się głównie drobnymi błędami prof. Czerbaka w opisie dworu królewskiego, gdzie najzabawniej pokaleczone zostały dość znane nawet nazwiska polskie, jak np., Małyńskich (St. histor. 96, 131), nie mówiąc o Stroczenach, Scrollich i t. p. Kazimierz Lew Sapieha, marszałek w. l., nie był żonaty z włoszką, Scrolli, tylko z Teodorą Tarnowską + 1652 r. (131 str. cyt. dz. dr. Cz.). Przyczyniło się do tego nieuwzględnienie źródeł Metr. litewskiej i niewyzyskanie opisu dworu polskiego za Wazów w poemacie „Psyche“ pomienionego Morsztyna w wyd. Piotra Chmielowskiego (242 – 246) tudzież stanz, sonetów i fraszek, poświęconych dworzanom przez różnych rymopisów 1-go półwiecza XVII stul.

ledwo ustąpił w 1646 r. po powrocie ex-kardynała, wcale nie z chęcią Władysława, mocno obstającego za włochem — przybłądą¹⁾. Wzamian za pomieszkanie w zamku, uzyskał hr. Strasnitz zarząd księstw Raciborskiego i Opolskiego na Śląsku. Pomimo tych szczególniejszych względów, hr. ze Strażnicy był właściwie nie posłem polskim, lecz wiernym poddanym cesarza rzymskiego, a nawet jego szpiegiem. Tak wiernie się wysługiwał Ferdynandowi III, że przesyłał do Wiednia odpis każdego ważniejszego listu, pisanego do króla²⁾.

Podjezwano również Władysława IV o utrzymywanie miłosnych stosunków z panną Rozyną d'Eckemberg. O tę damę była nawet zazdrosną Marya Ludwika³⁾. Dla uniknięcia podejrzeń król mianował niemkę ochmistrzynią przy swym jedynaczku. Niewczesne nieco podejrzenia małżonki o uboczne miłostki względem tej panny, ujawniły się jednak jaskrawiej wobec zgody ks. Michała Czartoryskiego, star. krzemienieckiego, na poślubienie hojnie wyposażonej przez Adama Kazanowskiego kochanki. Ten wierny poufnik króla zapisał pannie Rozynie sumę 200,000zł. pol.⁴⁾. Unikając scen zazdrości o pilnie już śledzoną pannę d'Eckemberg, rycerski król, mizdrząc się wiecznie do nadobnych niewiast, zwrócił przelotny afekt do panny de Guébriant, siostrzenicy marszałkowej⁵⁾. Płocha panienska niedbale się opierała zalotom Władysława, widząc zwłaszcza, że schorowany rycerz wdychał już tylko do księżycy. Pomimo płonnego niebezpieczeństwa i salonowego „bluffu“ ze strony monarchy, nieboraczka zmagaloną została przez królowę do powrotu nad brzegi Sekwany⁶⁾. Roztrop-

1) Kwiatkowski 350, 361, Szelałowski A. Rozkł. rz. str. 178;

2) Czermak Wik. 217 Plany w. tur.—Wiązanka listów i relacyi Magniego, pisanych do ministrów cesarskich, hr. Traustsmansdorfa i hr. Martinitza, znalazła się w archiwum tajnem w Wiedniu, złożona w dziale „Polonica“ z lat 1646—7 przy aktach rezydenta Wacelrodego. Mniej więcej to samo o zezowatej roli o. Walerego u Szelałowskiego, str. 179. Niemniej jednak na 223 str. tenże nazwany „biednym“, a na 239: „Bogu ducha winnym“.

3) Waliszewski Każ. Polsko-francusk. stos. XVII w. Paryż (41—42). Teki Lukasa III kod. 148—151: „il y a une certaine demoiselle, qui sera mariée dans deux mois, qui assurément contraint son esprit“.

4) Metr. Regni 190 fol. 123, 131, 190; 11 sierpnia 1624 r. Władysław udzielił audyencji księciu de Eckenberg, przybyłemu dla powitania w podróży królewicza. J. Hagenaw op. cit. 12. Co za pokrewieństwo zachodziło między panną Rozyną i tym znacznym panem, dociec nie zdążyliśmy.

5) Waliszewski Każ. Marysieńka 23.

6) Nowy pamiętnik z 1801 r. III, 163; w relacyi owo przypuszczenie natur. wpływa, ale nie jest wyraźnie podane.

niej się znalazła w podobnych opałach panna de Mailly-Lascaris z przydomkiem „duchesse de Croy“¹⁾. Zajęta bardzo Janem Krasieńskim, hrabianka, nie chcąc zbyt kompromitować swych szans małżeńskich, zbyła króla historycznym żartem, jak właśnie na dowcipną paryżankę przystało²⁾. Po tej rekuzie panny Mailly nastąpić miała poważniejsza intryga miłosna z ormianką, o której donosił nawet p. de Brégy kardynałowi Mazariniemu, a wreszcie z jakąś uroczą a ponętą maską „jouant du luth à ravir et chantant“³⁾. Miłostki te powtórzyły się, oczywiście, w siedzibie Adama Kazanowskiego. Ta zażyła, niczem nie zamacona przyjaźń z takim człowiekiem do wszystkich podejrzanych posług, rzucała najczarniejszy cień na dobrą sławę Władysława IV. Kazanowski w pięknym pałacu swoim utrzymywał poprostu harem, o którym niedwuznacznie wspominała pani de Guébriant:

„W bliskim pokoju znaleźliśmy ze 12 panien ładnych, strojnych bogato w dyamenty i perły, któremi osobliwie głowy ich okryte były. Bawiły się szaloną kobietą, co się mężczyzną mniemała, naśladowując pleć mężką. Kanclerz wielki (Jerzy Osoliński) ma szaleńca wcale przeciwnego humoru: jest to chłopiec, który się dziewczyną mniema, nosi strój kobiecy i dość dobrze gra swą rolę, osobliwie w tem, iż nad wszystko lubi, aby mu się zalecano“⁴⁾.

Tutaj, do pałacu nadwornego marszałka, jak podają źródła z 1646 r., udawał się król jegomość do „łazni“ i powracał chory. Dlaczego powrócił chory, dlaczego po ślubie z Maryą Ludwiką udawał się do siedliska rozpusty, kiedy, pomimo ustępstw ze strony królowej, tak niemiłych dla niej, w szczególach pieśzcot małżeńskich, Władysław, przyjąwszy na siebie winę oziębłego pożycia, czuł swą niemoc? Nasuwa się jedyna odpowiedź racjonalna, jedyna hipoteza, rozwiązująca zawile zagadnienia. 51-letni król udał się po chorobie do pałacu Kazanowskiego, sądząc, że tamtejsza atmosfera przywróci jeszcze do życia zanikające zupełnie siły małżeńskie. Powrócił jednak ztamtąd chory i Marya-Ludwika dzieci z nim nie miała, chociaż z Janem-Kazimierzem urodziła ich niebawem aż dwoje: córeczkę, Maryę-Teresę, (dn. 22 lipca 1660 r.)⁵⁾

¹⁾ Jako córka księżny de Croy, zrodzona w małżeństwie, zawartem z hr. de Mailly tylko z wyrzutów sumienia. Waliszewski w „Marysienice“ mianuje ją Genowefą (str. 7); zaś Józ. Wolff w Pacach—„Klarą Izabellą“.

²⁾ Du Noyers Piotr. Portofolio Mar.-L.

³⁾ Archiw. fran. Spr. Zagr. (Polsk.-fr. st. Marysienka 22).

⁴⁾ Nowy Pamiętn. III, wyd. z 1801 r. str. 163.

⁵⁾ Ta małutka córeczka Jana-Kazimierza, a prawnuczka Katarzyny Jagiellonki, skupiająca w sobie krew Wazów, Jagiellonów i Gonzagów de Ne-

i syna, Karola-Ludwika (ur. 1652 r.). Działki te jednak pomarły zaraz, nie przeżywszy roku.

Jeśli wszystko to jest możliwem, ale nie ma dowodu pewnego, aby było prawdziwem, to na tle owych rozlicznych świadectw rodzi się jedno tylko niezbite przypuszczenie, że nieznany autor relacji o bytności w 1645 r. tajnego posła szwedzkiego, Aksela Spårrego, w Warszawie, słusznie twierdził, iż król najwięcej rozrzucił na nierządnicę — najmniej zaś na żołnierza¹⁾.

Poprzestając tymczasem na tem założeniu, postaramy się jeszcze uzasadnić wniosek, że w początku XVII wieku tak rozwiązywał monarcha jak Władysław IV, w przeciwstawieniu do ojca swego, łatwo mógł nabyć przymiotu, za czem zdają się przemawiać niezbite poszlaki.

(d. n.).

RUMBOLD Z POŁOCKA.

vers, spoczywa w Warszawie pod wielkim ołtarzem w kościółku św. Teresy na Krakowskim Przedmieściu. Obecnie niewielka ta świątynia jest kapliczką Tow. K. Dobroczynności.

¹⁾ Dodatek do Czasu VII z 1857 r., str. 361. Również p. du Noyers przedstawił nam Władysława IV jako człowieka wyłącznie oddanego łowom i kobietom. (Portofl. Mar.-L). Wspomniany zaś kaznodzieja Jączyński z całą pasją nazywał Władysława publicznym rozpustnikiem („publicus concubinarium“) dodając, że wszystkim wstyd było mieć takiego króla.